

## **Irracjonalny mit intuicji**

Autor tekstu: **Krzysztof Morcinek**

**C**zęsto intuicja jest przeciwstawiana racjonalności. Cóż to za cudo owa intuicja? Czy to coś nadnaturalnego, cudownego, irracjonalnego? Może być tak, że jest jakiś tam szósty zmysł, który poznamy za ileś tam lat, tego nie wiem, może to będzie coś zbliżonego do tego co zwiemy intuicją, jakaś oddzielna funkcja umysłu, niezależna od doznawania wrażeń, myślenia i czucia, polegająca na bezpośredniej niezmysłowej percepcji prawdy (Broughton). Ale nic na to nie wskazuje, przynajmniej nie ma na to sensownych dowodów dziś. Dziś bardziej prawdopodobne jest to, że nie jest to aż tak bardzo odległe od racjonalności działań, tyle że nie na tym samym pięttrze świadomości co zwykle nasze procesy rozumowania. Wedle dość powszechnej definicji intuicji jest to sąd oparty na wcześniej uzyskanej informacji ukrytej – logicznie lub zmysłowo – poniżej progu świadomości. Niektórzy intuicję rozumieją jako taki sąd, w którym dane na których opiera się intuicja mogą być dostępne osobie korzystającej z niej, lecz następuje wyciągnięcie z nich twórczych wniosków. Racjoniści nie mają powodów, aby egzorcyzmować pewną konstruktywną rolę intuicji w naszych decyzjach i działaniach. Ale jej znaczenie nie może być przeceniane, a jest to właśnie niemądra moda nowoczesna propagowana przez nieodpowiedzialnych ludzi.

Dlaczego tak jest, że „lepszą intuicję” na ogół mają ludzie bardziej doświadczeni w danej dziedzinie, np. jednym z takich zawodów, gdzie intuicję się raczej docenia jest kryminalistyka, ale „dobrą intuicję” będzie miał raczej stary wyga, a nie jakiś młokos, choćby przeszedł sto „kursów intuicyjnego podejmowania decyzji” (jest coś takiego!) u czołowych szarlatanów świata i „bezpośrednią percepcję prawdy” ćwiczył rano i wieczorem. Sukcesy i skuteczność stoją w prostym stosunku do racjonalności naszych działań, co nie przekreśla oczywiście domieszki czegoś mniej racjonalnego, stosowanego jednak z racjonalnym umiarem. [MA]

\*

W listopadowym wydaniu miesięcznika „Nieznany świat”, pojawił się artykuł Olgi Łobodzińskiej pt. „Na tropie intuicji”. Zjawisko to, pojmowane w filozofii jako irracjonalny sposób poznania, jest złudzeniem. Autorka tekstu powołuje się na różne, irracjonalne hipotezy.

Według mnie intuicja to nic innego, jak zdolność mózgu do przetwarzania informacji na podstawie obserwacji. Intuicją możemy nazwać zdolność przewidzenia jakiejś, jeszcze niedokonanej sytuacji. Czasem zjawisko to zachodzi w sposób bezwarunkowy, gdyż człowiek obserwując jakieś zjawisko, nie obdarza uwagą wszystkich czynników wpływających na dane zjawisko. Lecz wszystko jest rejestrowane i po jakimś czasie możemy dostrzec to, na co nie zwróciliśmy uwagi. Czasem dokonuje się to warunkowo, gdy tworzymy rekonstrukcje zdarzeń, bądź konstruujemy przyszłe zdarzenia. Podam prosty przykład. Człowiek spotyka na ulicy setki, a nawet tysiące przedmiotów, na które nie zwraca uwagi, a jednak wiele z nich utkwii mu w pamięci. Gdy napotka kolegę (ubranego np. w czerwony sweter) nie rozmyśla nad tym, jak jest ubrany jego kolega. Lecz po jakimś czasie, gdy sobie przypomni o swoim koledze, to w głowie jego powstanie obraz kolegi ubranego w czerwony sweter. Sytuacja ma też drugi aspekt. Patrząc na sweter kolegi nie myślimy o tym, że ma sweter, który charakteryzuje się czerwoną barwą. Nasze oko przysyła impuls o tym, że jest to barwa czerwona, jest to odruch bezwarunkowy. Na tej zasadzie działa też przewidywanie przyszłych wydarzeń. Biorąc pod uwagę bieg przeszłych i teraźniejszych wydarzeń, jesteśmy w stanie zbudować obraz sytuacji jaka się wydarzy.

W artykule tym zawarłem próbę opisu powstania natchnienia, olśnienia, przebłysku, który następuje w stanie, kiedy umysł jest nieobciążony myśleniem, człowiek jest odprężony, zazwyczaj następuje to rano, wieczorem, bądź w innej sytuacji odciążenia myślowego. Z własnego doświadczenia wiem, że mózg, jak inne organy, działa sprawniej, gdy jest odpowiednio odżywiony i kiedy organizm jest po regeneracji. Wtedy wydolność fizyczna, jak również intelektualna człowieka wzrasta. Jeżeli chodzi o przebłyski, to nic innego, jak bardzo dobra wydolność mózgu, która u artystów, matematyków, fizyków przejawia się niesamowicie

prawdziwą interpretacją zjawisk, która wiąże się z nowym odkryciem. Objaw ten czasem dzieje się bezwarunkowo, czasem nie mamy wpływu na niego. Nie jest on zanikiem świadomości. Mózg sam analizuje sytuację, która później przedostaje się do świadomości. Opracowałem to na zasadzie analizy innych zjawisk, które zachodzą w podobny sposób. Na podstawie obserwacji moich własnych olśnień. Olśnienie może być błędne, nie każdy potrafi wysnuć prawdziwą tezę. Kiedyś ludzie twierdzili, że Ziemia jest płaska. Co im to podpowiadało? Intuicja? Żle działała wtedy, albo jej nie mieli. Obserwacje, jak i instrumenty do obserwacji, a także wiedza były wtedy zbyt kruche, zbyt mało rozwinięte, dlatego tak trudno było wysnuć prawdziwy wniosek, na podstawie jakichkolwiek badań.

Łobodzińska twierdzi, iż intuicja przekazuje nam informacje z przyszłości. Opiera swój pogląd na bazie hipotezy wysnutej przez fizyków, która potwierdza wielowiekowe subiektywne doświadczenia buddyjskich mnichów (i nie tylko), a mianowicie: czasu jako takiego nie ma, a dokładniej mówiąc, nie ma tego, co płynie od przeszłości poprzez teraźniejszość ku przyszłości. Hipoteza ta zakłada, że kontinuum czasowe rzeczywiste można sobie wyobrazić jako bryłę czasoprzestrzenną, w której są obecne wszystkie trzy czasy naraz. Iluzję zaś, że czas płynie, stwarza – według tej hipotezy – nasza niedoskonała świadomość, niepotrafiąca obejmować całości owego kontinuum i szatkując je na „plasterki”, które – mówiąc obrazowo – mimo że „nadchodzą” z przyszłości, odbieramy w czasie teraźniejszym, by następnie skierować je w przeszłość i zająć się kolejnym „plastrem” nasuwającym się z przyszłości w teraźniejszość.

Skoro nasza niedoskonała świadomość umiejscowiła nas w tym „plastrze”, w którym teraz jesteśmy, to co tu robi drzewo, które jest bez świadomości. Druga rzecz jest taka: jeżeli mam objąć świadomością więcej „plastrów”, to jak mam być równocześnie dzieckiem i starcem. Jakbyśmy mieli doskonalszą świadomość, to wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek żyli i będą żyć mogliby znaleźć się w jednym miejscu na raz, jakbyśmy się pomieścili na tej planecie. Jak moje ciało może funkcjonować w czasie, kiedy moja świadomość jest gdzie indziej. To założenie hipotetyczne jest zbyt hipotetyczne. A poza tym, skoro nie potrafimy niby objąć innych „plastrów”, poza teraźniejszym, to ciekawe dlaczego ludzie mają wspomnienia, które można by przypisać do „plastrów” należących do przeszłości.

W dalszym rozważaniu nad intuicją, w artykule Łobodzińskiej, przypisuje jej się, że jest zmysłem, a organem bezpośrednim jest mózg. Odwołanie następuje do pracy mózgu, którego podstawę stanowią procesy elektrochemiczne. Chodzi o to, że każde nasze przeżycie emocjonalne, wyobrażenia, myśli, wprawia w pracę obwody komórek neuronowych, które są pobudzane bodźcami. Bodziec informuje nas o jakimś zjawisku wewnątrz lub na zewnątrz naszego organizmu, wywołując prąd w obwodzie. Dokonane jest również porównanie tego prądu, do prądu w obwodzie elektrycznym. Prąd w obwodzie można wywołać w dwojaki sposób: zasilając obwód źródłem energii elektrycznej, bądź przez wprowadzenie obwodu w pole elektromagnetyczne. Stosując tę wiedzę do obwodów neuronowych można założyć, że w ten sam sposób powstanie myśl indukowana przez wszechobecne Pole Informacji Wszechświata, zwane inaczej Praną. Autorka tłumaczy, że Prana bierze się stąd, iż jest to subtelna energia, którą produkuje człowiek i zasila nią Kosmos. Założenie to zostało wysnute na drodze rozważań na temat subtelnych energii, które człowiek wyrzuca z aury, „gdy o czymś marzy, lub coś podziwia, gdy kogoś wspominamy, lub z kimś kontemplujemy, gdy układamy wiersze albo konstruujemy jakąś teorię”.

Myśl człowieka powstaje na zasadzie przetwarzania informacji, a takie pole mogłoby narzucać nam określony sposób myślenia. Stalibyśmy się ubezwłasnowolnieni, nie mielibyśmy wpływu na kojarzenie racjonalnych faktów, wysnuwanych na podstawie obserwacji otoczenia.

Intuicji przypisuje się ostrzeżenie przed zagrożeniem życia. Racjonalne myślenie potrafi nas przed tym również ochronić. W naturze bytu leży ochrona życia, dlatego organizm ludzki i mózg są przystosowane do tego, aby to życie chronić. Argumentem sprzyjającym mojemu poglądowi na intuicję jest to, że ona czasem nas zawodzi, wprowadza w maliny. Jest to proste do wytłumaczenia. Człowiek jest istotą rozumną, lecz także mylącą się. Skoro potrafimy popełnić błąd w zadaniu matematycznym, to dlaczego nie moglibyśmy go uczynić w ocenie sytuacji, bądź konstrukcji zdarzeń jeszcze nam nie znanych. Ważną rolę odgrywa tu istota świadomości, którą trudno zrozumieć. Trudno jest wyjaśnić samą istotę świadomości, o której się wie dlatego, że ma się świadomość. Porównałbym to do człowieka przeglądającego się w lustrze. Ów człowiek patrzy na siebie, lecz nie bezpośrednio, widzi jakiś obraz, który jest jego odbiciem lustrzanym. Możemy sami siebie dojrzeć również przez fotografię, film nakręcony kamerą, przez portret, ale w ilu procentach możemy być pewni, że to my jesteśmy tą postacią, której obrazu jesteśmy naocznymi świadkami? Może nasze oczy kłamią. Musielibyśmy wyjść

poza siebie, aby na siebie spojrzeć. Tak samo jest ze świadomością, nie możemy jej analizować, posługując się nią. Potrzebujemy jakiegoś innego czynnika, jakiegoś bytu, formy poznania, za której pomocą moglibyśmy przebadać świadomość.

Słuch, wzrok, węch ani dotyk nie potrafią sięgać na dalsze odległości, więc przypisuje pani Łobodzińska sięganie wiedzy, z dalekiej odległości, intuicji. A skąd my możemy wiedzieć o takiej wiedzy? Jest to tylko możliwe na podstawie obserwacji, racjonalnych obliczeń i doświadczeń. W przeciwnym razie, wiedza, która niby jest nieosiągalna przez inne zmysły, stałaby się niezrozumiała dla nas. Gdy intuicyjnie przewidzimy jakąś sytuację, nie jesteśmy zdziwieni, że w ogóle taka sytuacja zaistniała, gdyż już wcześniej się z nią zapoznaliśmy. Dlaczego w takim razie dziecko nie ma intuicji? Wydaje mi się, że tylko dlatego, że nie ma ono doświadczenia. Dziecko się sparzy ogniem, wtedy dopiero będzie mogło wiedzieć, że jest to czynnik, który przynosi cierpienie, będzie obeznane z tym, że może spłonąć. Reakcja ręki dziecka następuje bezwarunkowo. W taki sam sposób, może powstać reakcja na jakiegokolwiek inne zjawisko, które dopiero w późniejszym etapie dotrze do naszej świadomości. Jest to działanie mózgu chroniące organizm przed zagrożeniem życia. Ważny jest czas, dlatego to musi nastąpić jak najszybciej, aby szkody były jak najmniejsze. Dopiero po całym zajściu jest czas, w którym osobnik już nie podlega zagrożeniu, aby całą sytuację przeanalizować po to, aby następnym razem jej zapobiec.

Niby dzięki intuicji możemy przywołać jakieś zapachy, obrazy inne rodzaje informacji zapisane w naszym mózgu. Skoro tak, to intuicyjnie powinniśmy móc przywołać zapach jakiegokolwiek rośliny, ale nikt temu nie podoła. Można tylko przywołać zapach, który już kiedyś czuliśmy. Tak samo jest z przewidywaniem. Możemy przewidzieć tylko skończoną ilość możliwości rozwiązania jakiejś sytuacji, nie jesteśmy w stanie przewidzieć czegoś, co nigdy się nie zdarzyło jeszcze, o czym nie mamy pojęcia. Intuicja powinna by wtedy nas wspomóc, lecz tak się nie dzieje i wtedy mówimy, że nas zawiodła. Lecz ona nas nie zawodzi, my po prostu nie możemy wiedzieć czegoś, z czym nie mieliśmy do czynienia. Bywa, iż tych sytuacji było tak dużo, że nie zdołamy ich wszystkich zanalizować, a liczy się czas, więc musimy podjąć najbardziej oczywistą, jako najbardziej możliwą, bądź też sytuację najbliższą nam w przeszłym czasie, po to są informacje przechowywane, aby ułatwić obronę organizmowi w sytuacjach, które mogą się powtórzyć. Poznaniem danej sytuacji niekoniecznie musi być własne doświadczenie, jest wiele dróg analizowania i wyciągania wniosków np. książki, media, doświadczenia i opowieści innych ludzi itd.

Kartezjusz, J. Locke, a także G.W. Leibniz przez intuicję rozumieli akt bezpośredniego poznania prawd oczywistych. Potwierdzam to, lecz z małym przypisem. Prawdy oczywiste są dla nas oczywiste dopiero wtedy, gdy dojdą do naszej świadomości. A nie wszystko od razu dochodzi do niej. Zjawisko to oznaczyłbym słowem występującym w technice układów cyfrowych, czyli czasem propagacji. Jest to opóźnienie odpowiedzi układu na zadany sygnał.

Nie wszystko, w danej chwili, jesteśmy w stanie ogarnąć myślą. Czasem jest to jak w „Familiadzie”. Podajemy przykłady opinii publicznej, a gdy nam się wyczerpią pomysły, to zostają nam podane pozostałe odpowiedzi, na które nie wpadliśmy. Wtedy każdy sobie myśli: „...aha, że ja na to nie wpadłem...”. Więc inne odpowiedzi też nam były znane, a jednak w danej chwili nie przyszły nam na myśl. Tak samo właśnie działa owa intuicja, która według mnie jest zdolnością kojarzenia faktów, rekonstrukcji i konstruowania zdarzeń, czyli jest zwykłą funkcją mózgu, bo związana jest z myśleniem, analizowaniem znanych faktów.

Opisałem intuicję kierując się posiadaną wiedzą. Jeżeli chodzi o naukowe wytłumaczenie tego zjawiska, to w pewien sposób pokrywa się z moją hipotezą. Chodzi głównie o to, że część mózgu jest odpowiedzialna za kojarzenie faktów, wtedy są odcinane inne obszary mózgu, które w tym samym czasie przeszkadzają w całym tym zjawisku. Przekładając to na codzienność, możemy włączyć się w owo odcinanie innych obszarów. Trudno jest nam robić kilka czynności jednocześnie. Dlatego jak coś robimy to po kolei, w pewnym szeregu. Tak samo jest z myślami, z powstawaniem myśli i rozwiązywaniem problemów. Nie można robić dwóch zadań równocześnie. Jesteśmy ograniczeni przez ten sposób tworzenia się najwybitniejszych myśli.

\*

Zob. też: [Eureka!](#)

**Krzysztof Morcinek**

Publicysta, poeta, ur. 1985. Chodzi do technikum Zespołu Szkół Łączności im. prof.

Stanisława Fryzego w Gliwicach. Specjalność: systemy i sieci komputerowe.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-11-2004 Ostatnia zmiana: 26-07-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3745) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3745>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)